



Niekonsumpcjonizm

prof. UAM dr hab. Aleksandra Lis-Plesińska

Epoka człowieka, którą Paul J. Crutzen, chemik badający atmosferę, nazwał antropocenem, to czasu niepohamowanej konsumpcji. Wynalezienie technologii umożliwiających wydobycie zasobów naturalnych, przede wszystkim paliw kopalnych – węgla, gazu ziemnego i ropy – ale również metali czy innych pierwiastków, umożliwiło zwiększenie produkcji i przyspieszyło transport. Rozrosły się rynki, a nowe idee ekonomiczne, takie jak keynesizm, zalecały zwiększanie podaży przez pobudzanie popytu. Reklama i inne współczesne formy marketingu przeniknęły współczesną kulturę i narzuciły nam imperatyw konsumowania wszystkiego – od jedzenia przez nabywanie różnych rzeczy aż po doświadczenia i wrażenia. Wszystko może stać się produktem, a my nauczyliśmy się, że im mamy ich więcej, tym lepiej to o nas świadczy. Dziś już wiemy, że to prowadzi do degradacji środowiska, osiągnięta w ten sposób satysfakcja niekoniecznie gwarantuje długotrwałe szczęście. Pojawiają się postulaty ograniczania konsumpcji, promuje się minimalizm oraz dbałość o przedmioty, które już posiadamy. Warto sięgnąć pamięcią do czasów naszych rodziców lub dziadków, którzy naprawiali sprzęty domowe czy ubrania. Przetwarzanie, przerabianie i naprawianie mogą stać się naszym hobby, a w przyszłości nowym sposobem życia. Wiele takich alternatywnych propozycji przedstawia sztuka – artyści wyrażają troskę o kondycję naszej planety i tworzą nowe sposoby widzenia świata oraz bycia w nim.